Nr. 64. OLSZTYN, na czwartek 1 czerwca 1899. Rok XIV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Boże Ciało. Nikodema.
Jutro: Marcelina.
Pojutrze: Erazma.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 42 zachód 8 12.
Jutro „ „ 3 41 „ 8 14.
Pojutrze księ. ws. we dnie „ 12 57.

Nowe prawo
względem wyborów gminnych

zostało przez rząd wypracowane. Prawo zostanie niezadługo sejmowi pruskiemu przedłożone pod obrady. Z dotychczasowego prawa ludność nie mogła być zadowoloną. Prawo dotychczasowe jest tak ułożone, że można o niem powiedzieć, iż jest istnem panowaniem bogaczów w gminach. Do 1891 roku było nieco lepiej dla biednych i mniej zamożnych. W roku tym przyszła reforma podatkowa, która na bogaczów nałożyła troszkę większe podatki. Na mocy tej reformy podatkowej ułożono też gminne prawo wyborcze. Powiedziano sobie: Jeżeli bogacze mają płacić większe podatki, to też muszą mieć większe prawa przy wyborach gminnych. Wybory te polegają, jak wiadomo, na 3 klasowym systemie wyborczym. To znaczy, że wyborcy dzielą się na 3 klasy, na pierwszą, drugą i trzecią. Klasy te podzielone się znów podług podatków. Metoda przy tem taka: Wszystkie w gminie płacone podatki zlicza się razem. Ogólną tę sumę podatkową dzieli się na trzy równe części i te części stanowią trzy klasy. Pierwszą klasę tworzą bogacze, którzy płacą trzecią część wszystkich podatków, drugą klasę ci, co płacą drugą trzecią część, a trzecią klasę ci, co płacą ostatnią trzecią część wszystkich podatków. Zdarzało się nieraz, że 4 lub 5 bogaczów płaciło tyle podatków, co tysiące innych ludzi razem. Tych 4 lub 5 bogaczów tworzyło więc klasę dla siebie i głosowali w pierwszej klasie przy wyborach. Tysiące zaś wyborców biednych, których suma podatkowa wynosiła tyle, co 4 bogaczów, dostały się do 3 klasy przy wyborach, tak że 4 bogaczów miało te same prawa, co tysiące biednych. Ztąd pochodzi, że gminy zależne są od bogaczów.

O naprawę tych stósunków już dawno się domagali posłowie polscy, centrowi, postępowcy. Rząd długo pozwolił na siebie czekać, zanim wypracował nowe prawo. W końcu zgodził się na to. Ale nowe to prawo nie jest wcale tak korzystne, jakby się spodziewać tego należało. I podług nowego prawa mają być wybory jawne, a nie tajne, karteczkami; także ma być zachowany trzyklasowy system wyborczy i także wysokość płaconych podatków stanowić ma o tem, w jakiej klasie będzie kto głosował. Ale jest jednak pewna mała różnica i to ta, że jak kto, zaliczony podług obecnych przepisów do 3 klasy, płaci więcej podatków, aniżeli wynosi przeciętna suma podatkowa w tej gminie, to taki wyborca ma być zaliczony do 2 klasy. Innemi słowy: Podatki wyborców w całej gminie zostaną razem zliczone, potem podzielone przez tyle części, ilu obywateli te podatki płaci. Przez to dostanie się sumę przeciętną. Kto płaci więcej podatków, niż ta suma przeciętna wynosi, ten zaliczony zostanie do 2 klasy. Wynosi np. przeciętna suma podatków 50 marek, a płaci ktoś nad 50 marek, ten zostanie wyborcą drugiej klasy. Przez to więcej wyborców z 3 dostanie się do 2 klasy. Skutkiem tego przenoszenia dostanie się też niejeden wyborca, co dotąd głosował w 2 klasie, do 1 klasy. To jest główną treścią nowego prawa. Oczywiście wielkich ulg wyborcom biednym ono nie przyniesie. Jak dotąd, tak i nadal pozostanie 3 klasowy system wyborczy i jak dotąd, tak i nadal wysokość płaconych podatków będzie głównie o wszystkiem stanowiła. A zkąd 4 lub 5 bogaczów w gminie przychodzi do tego, żeby mieli przy wyborach takie same prawa, co tysiące wyborców biednych. Najlepsze i najsprawiedliwsze byłyby wybory tajne, karteczkami, jakie mamy do parlamentu. Ale takich wyborów bodaj się doczekamy.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Ks. kardyna'a Koppa zaprosił cesarz niemiecki do Berlina, gdzie mu udzieli posłuchania, a następnie zaprosi na obiad. Na obiedzie będzie także arcyksiąże austryacki Franciszek Ferdynand i ambasador austryacki Szögyenyi. Również zaproszono kardynała na obiad galowy, jaki się odbędzie z powodu wiosennej parady wojskowej.

— W Hanowerze było w niedzielę zebranie stronnictwa Welfów. W zebraniu wzięło udział 400 osób, pomiędzy nimi trzej posłowie do rady państwa. Uchwalono wysłanie telegramu do księcia Cumberlandzkiego. Welfowie nie chcą uznać przyłączenia Hanoweru do Prus jako prowincyi i księcia Cumberland uważają rzekomo za prawowitego następca tronu hanowerskiego. Na zebraniu ganiono konserwatystów hanowerskich, że pogodzili się tak łatwo ze stanem rzeczy i trzymają się tak wiernie rządu pruskiego.

— W parlamencie niemieckim przyjdą wkrótce pod obrady: ustawa o ubezpieczeniu, ustawa procederowa i pocztowa, różne sprawy, dotyczące okrętów kupieckich i myta pobieranego ze statków, jadących kanałem Wilhelma i w końcu jeszcze tymczasowy układ handlowy angielsko-niemiecki. Posłowie są z tego niezadowoleni, że tyle spraw ma być załatwionych i domagają się, aby je odroczono na później, a teraz parlament odroczono.

— Admirał amerykański Kautz, który Niemcom tak dokuczał, jest z pochodzenia Niemcem. Dowiedziano się, że jego ojciec był stolarzem we wsi Ispringen i w roku 1848 wywędrował do Ameryki. Obydwaj jego synowie stali się Amerykanami, jeden z nich jest generałem kawaleryi, a drugi admirałem, oboje zaś Niemców nienawidzą.

— Przed półtora rokiem zranił pewien oficer brazylijski nazwiskiem Jambo Niemca Adama w teatrze niemieckim w Kurytybie, śmiertelnie sztyletem. Teraz został przez sąd przysięgłych skazany na 24 lata i 6 miesięcy więzienia.

— Dzienniki niemieckie z wielkiem uznaniem rozpisują się o cesarzu Wilhelmie z powodu następującego wypadku. Niedawno przechadzał się cesarz w towarzystwie dwóch adjutantów w okolicy Thiergartenu, gdy nagle skutkiem nieszczęśliwego wypadku spadł z kozła dorożkarz i ciężko się poranił. Cesarz spiesznie udał się w to miejsce, pomógł podnieść dorożkarza i polecił odwieść go do domu. Następnie zapisał sobie cesarz jego mieszkanie i kazał sobie donieść o przebiegu choroby.

— Następca tronu, Fryderyk Wilhelm, zamierza u pewnego majstra tokarskiego w Ploen, gdzie dla nauki bawi, wyuczyć się tokarstwa. Jest to zwyczajem przyjętym od dawna pruskich królów, że każdy członek rodziny królewskiej zapoznaje się gruntownie z jakiemkolwiek rzemiosłem. Taki zwyczaj panuje częściowo i w Anglii.

— Zatrudnieni na kopalni „Concordia“ pod Oberhausen w Westfalii górnicy włoscy zawezwani zostali przez wyższy urząd górniczy w Dortmundzie, aby w przeciągu pewnego czasu tak dalece się z językiem niemieckim zapoznali, iżby rozporządzenia urzędowe, ogłoszenia itd. w języku niemieckim odczytać i zrozumieć mogli. W przeciwnym razie zostaną z pracy wydaleni. Jak wiadomo, otrzymali zatrudnieni na westfalskich kopalniach Polacy takie same zawezwanie.

— **Włochy.** Podczas zeszłorocznych rozruchów ulicznych w Medyolanie, które nabrały wielkiego rozgłosu, aresztowano ks. Albertario, głównego redaktora katolickiej gazety »Osservatore Cattolico« i skazano go na 4 lata więzienia za podburzenie do rewolucyi. Podobno nawet nie udowodniono mu tego, ale liberalny sąd włoski z chęcią pakował katolików do więzienia. Teraz donoszą, że ks. Albertario po roku więzienia obdarzono wolnością.

— **Rzym.** Ojciec św. przyjmował w pierwsze święto Zielonych Świątek na osobnem posłuchaniu posła rosyjskiego Czarykowa, przyczem wyraził żal, że papieża na konferencyą pokojową nie zaproszono. Na to odpowiedział Czarykow, że nie mniej żałuje tego i car rosyjski, bo jego życzeniem było, aby papieża zaprosić. Car dokładał wszelkich starań i chciał koniecznie upór Włoch złamać, ale za Włochami ujęli się ich sprzymierzyńcy i car musiał ustąpić.

— **W Hiszpanii** umarł pułkownik Castelar, który dążył do zaprowadzenia republiki w Hiszpanii i był on uważany za przywódzcę hiszpańskich republikanów. Jednakże dążył do tego celu nie za pomocą gwałtownych środków, tylko pracował nad tem, aby w drodze pokojowej zmienić rządy monarchiczne w Hiszpanii na rządy republikańskie. Nie wszyscy republikanie dawali mu posłuch. Czynnym pułkownikiem nie był już od dawna.

— **W Danii** pozostaje obecnie bez pracy około 30 tysięcy robotników stolarskich i mularskich. Skutkiem tego strejku przybyło wielu mularzy i cieśli duńskich do pogranicznych prowincyi niemieckich.

— **Chiny.** Jak donoszą gazety angielskie, zgromadzili w prowincyi Szantung Chińczycy 60 tysięcy żołnierza. Niemcy podejrzywają Chińczyków, że wojsko to zgromadzono, aby załogę niemiecką wypędzić, dla tego wśród nich panuje wielki niepokój.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Na życzenie najprzew. ks. Biskupa utworzone zostało w Brunsberdze ponownie bractwo księży, jakie tam do r. 1757 w pełnym było rozkwicie.

Chełmińska dyecezya. W nume-

rze 5 tegorocznego Orędownika kościelnego ogłoszone jest następujące uwiadomienie nowego Arcypasterza, Najprzew. ks. Biskupa Augustyna z dnia 26 bm.:

„Przewielebnemu duchowieństwu dyecezalnemu podaję niniejszem do wiadomości, że z dniem dzisiejszym rządy dyecezyi chełmińskiej objąłem, po potwierdzeniu przez Jego Swiątobliwość Papieża Leona wyboru dokonanego 22 grudnia z. r. i po wręczeniu mi dokumentu o uznaniu państwowem.

Oby Duch św., którego oktawę uroczystościową obchodzimy, za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, której miesiąc maj szczególnie jest poświęcony, dary swoje obficie na mnie wylał, abym ciężki urząd, jaki wedle opatrznościowego zrządzenia Bożego na barki moje jest włożony, na Jego chwałę i na dobro dyecezyi wiernie i sumiennie sprawował.

O tem piśmie mają w następną niedzielę wierni w stósowny sposób z ambony być oznajmieni z dodaniem uwagi, że termin konsekracyi biskupiej wkrótce zostanie wyznaczony i obwieszczony.

Przepisana Oratio imperata de Spiritu Sancto nie dodaje się odtąd, w kanonie zaś Mszy św. imię Biskupa należy wymieniać i powszechną modlitwę kościelną odtąd w zwykłej formie (cfr. Rit. Culm. p. II. pag. 136) odmawiać.

Moim generalnym wikarym mianowałem dotychczasowego kapitularnego wikaryusza i długoletniego jeneralnego wikarego nieboszczyka Biskupa, ks. kanonika dr. Klemensa Lüdtkiego; wyrażam przy tem oczekiwanie i zaufanie, że wszyscy dyecezanie mianowanemu generalnemu wikaremu wszystkie z tym urzędem połączone prawa i przywileje, jako też winne mu posłuszeństwo i uszanowanie okazywać będą.

Tem samem kapitularny wikaryat przestał istnieć a przywraca się Biskupi ordynaryat i generalny wikaryat, do którego powołani wszyscy ci sami radzcy, którzy w ostatnim czasie do konsystorza należeli.

Pelplin, 26 maja 1899.

Biskup chełmiński
† Augustyn.

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn**. Tutejsza kasa chorych dla rzemieślników itd., uchwaliła, że w razie choroby ma być członkom kasy zapomoga podwyższona. Uchwałę tę potwierdził wydział obwodowy i wynosić teraz będzie wsparcie dzienne, włącznie świąt, wyłącznie jednak niedzieli, jak następuje:

a.	dla członków	I	klasy	2,00 m.
b.	„	„	II „	1,50 m.
c.	„	„	III „	1,00 m.
d.	„	„	IV „	0,60 m.

— We wtorek odbył się tu targ na bydło i konie. Spędzono mianowicie wiele dójek, młodocianego bydła i świń. Płacono za lepsze dójki 180—200 m., bydło młodociane 60 do 75 m. za sztukę, tłuste świnie 33—35 m. za centnar żywej wagi, prosiaki 5 do 6 tygodniowe po 11—12 m. Konie płacono najlichsze 50 do 75 m. za sztukę, lepsze 100—150 m., zupełnie dobre konie robocze 180—250 m. Konie zbytkowe, których było mało, płacono 450—600 m. za sztukę. — W czasie targu skradziono pewnej biednej kobiecie z kieszeni 45 marek.

— Kandydat nauczycielski p. Tomaszewski z Redykajn otrzymał z dniem 1 czerwca posadę w Szluzie, powiat kościerski (w Prusach Zachodnich).

— Tutejsza „Allensteiner Zeitung“, której redakcya i drukarnia znajduje się w czerwono-białym domu na Górnym przedmieściu, widzi „polską demonstracyą“ w tem, że w Poznańskiem towarzyszyli ks. Arcybiskupowi odbywającemu wizytacyą, chłopi polscy w narodowo-polskich ubraniach z szarfami biało czerwonemi. Jeżeli „Alensteiner Ztg“. chce koniecznie w Polakòw zadzierać, to powinna przynajmniej prawdę pisać. Otóż polskich strojów chłopi towarzyszący ks. Arcybiskupowi nie mieli, tylko zwyczajne chłopskie sukmany. Szarfy też mieli trzy kolorowe, a karę zapłacić mają tylko za to, że nie zameldowali policyi o utworzeniu banderyi konnej. Zapewne sąd karę zniesie, gdyż dotychczas wolno było przy takich obchodach towarzyszyć konno dostojnikowi Kościoła. Bądź jak bądź, my szczerze radzimy „Allensteiner Zeitung“, aby sobie dom swój kazała posmarować na czarno i biało, bo gdy przyjdą jeszcze większe gorączki, to jaki taki z tych, co się boją koloru czerwono-białego, mógłby rzeczywiście posądzić „Allensteiner Zeitung“ o „polską demonstracyą.“

— Z powiatu olsztyńskiego. W Wójtowie zabito u posiedziciela Jana Zielonki wściekłego psa. Nakazane jest dla tego wiązanie psów przez trzy miesiące, od 29 maja licząc, w miejscowościach: Wójtowo, Kaplitny, Bogdany, Track, Mały i Duży Klebark, Silice i Nikielkowo. — Droga z Dajtk do królewskiego lasu jest zamkniętą na tydzień z powodu reperacyi. — Droga z Zazdrości do Butryn, w obrębie królewskiego lasu, Pokrzyw i Butryn jest zamkniętą z powodu kładzenia kamieni. — Droga z Gietkowa do Jonkowa jest z powodu kładzenia kamieni zamkniętą.

* **Biskupiec**. Zdrowie pana dr. Zielazińskiego znacznie się polepszyło i ma on nadzieję po kilku tygodniach znowu podjąć swą praktykę.

* **Ządzbork.** Pewna tutejsza rzeźniczka powiła trojęta, z których jedno dziecko zaraz umarło, dwoje zaś, chłopczyk dziewczynka żyją i są zdrowe.

* **Zybork**. Przed tutejszym sądem ławniczym stawała pewna kobieta, która znalazłszy listę składkową przesłaną przez pewnego misyonarza z Hesyi, zbierała od biednych ludzi po trojaku na kościół. Jak się przyznała, zebrała 2,60 m., ale pieniędzy tych nie odesłała, tylko je spotrzebowała dla siebie. Ponieważ jeszcze dwie kradzieże miała na sumieniu, przeto skazaną została na 4 tygodnie więzienia. — Pewien gospodarz z Nowego Wierckuba skradł w listopadzie 1896 roku cielną krowę w Freudenbergu. Drugi gospodarz dowiedział się o tem, ale zamilczał o kradzieży, gdy mu złodziej darował później cielę. Teraz skazany został złodziej na 4 miesiące więzienia, drugi na 6 tygodni.

* **Głąbin**. Różne sekty religijne zjednują sobie w tutejszym obwodzie coraz więcej zwolenników. Pomiędzy ludnością wiejską szerzy się mianowicie sekta adwentystów. Ze szłej środy cała familia z Pabbeln została w rzece Romincie ochrzcona przez kaznodzieję tej sekty. Adwentyści różnią się tem od luterskich-ewangielików, że uważają sobotę, jako dzień świąteczny, a Bożego Narodzenia, Wielkanocy, Wniebowstąpienia Pańskiego i Zielonych Swiątek nie obchodzą. Oczekują oni wkrótce przyjścia Chrystusa i utworzenia tysiącletniego państwa, do którego teraz najwyższy czas przygotowywać się jako współobywatel. Dają oni „dziesięcinę“ od wszystkiego, co mają, nie jedzą mięsa świńskiego, nie piją trunków upajających, nie palą cygar i tylko dorosłe dzieci, od 15 lat, każą chrzcić w płynącej wodzie, podobnie do chrztu Chrystusa w Jordanie.

* **Brodnica**. Zona kupca Wodtkiego wyjechała sobie na kole pod Michałowo. Tam rażoną została paraliżem serca i zaraz potem umarła. Takie przypadki nie są rzadkością.

* **Susz**. Pewnemu właścicielowi zachorował koń, a weterynarz zapisał lekarstwo. Sąsiad właściciela radził, ażeby wlano lekarstwo koniowi w nozdrza. Gdy właściciel nie chciał tego uczynić, dobry sąsiad namówił go, aby jego rady posłuchał, a skoroby koń zdechł, to on go zapłaci. Właściciel na radę owego sąsiada wlał koniowi aż dwie butelki tego lekarstwa do nozdrzy. Krótko potem koń nieborak nogi wyciągnął i zdechł. Weterynarz dowiódł, iż koń zdechł wskutek wlania lekarstwa w nozdrza, a mądry sąsiad za swą radę zapłacić teraz musi konia i wszelkie inne koszta.

* **Copoty**. Ostatnie ogromne deszcze dały się we znaki Copotom. Wody wezbrane zniszczyły wiele ogrodów. Mianowicie młodsze rośliny wszystkie wypłukane. — Sklepy w domach prywatnych były pełne wody. Straż ogniowa wydobywała wodę pompą z zalanych sklepów. Pracowano dzień i noc. Most murowany tak został

---

23)

Romanowa.

Przeròbka z powieści Elizy Orzeszkowej

(Dokończenie).

Przejeżdżając ulicą, zobaczył tłum, usłyszał krzyki i jęki, wyskoczył z powozu, a teraz ujrzawszy w oficynie, którą z bliska mijał, potłuczone szyby a podwładnych swych, borykających się z człowiekiem jakimś, i jakąś kobietę z jękami na klęczkach pełzającą po dziedzińcu, donośnym głosem, na pijaka wskazując, zawołał:

— Związać!

— Co! — rozmachując rękoma i cofając się nieco, krzyknął pijak — mnie związać!

Romanowa zerwała się z ziemi i ramionami otoczyć go usiłowała.

— Synku, nie sprzeciwiaj się! — jęczała — synku, na rany Chrystusa Pana, milcz! wszak to jenerał, czy słyszysz? sam pan jenerał!

Było to dolanie oliwy do ognia. Pewnym był, że ten jenerał przyszedł po jego Zośkę.

— Precz! — krzyknął i ręce z kieszeni wyjął. Jeden jeszcze kamień świsnął w powietrzu, ale tym razem ugodził nie w szybę żadną, tylko w ramię wysokiego i urzędową czynność swą pełniącego urzędnika. W parę minut potem skrępowano mu ręce i cała gromada stójkowych wiodła go do policyjnego biura, a wkrótce powozem policmajstra, w celu tym wysłany, nadjeżdżał sędzia śledczy.

Godzina nie upłynęła, księżyc oświecał jeszcze ulice miasta, gdy skrępowanego więźnia prowadzono ku miejscowej wieży. Przy dokonanem w biurze policyjnem badaniu zrozumiał on co uczynił, co się z nim stało, co go czekało i wytrzeźwiał całkiem. Przed wejściem w drzwi więzienne obejrzał się i długiem, żałosnem spojrzeniem ogarnął kobietę, która z chustką zsuniętą na plecy i głową odkrytą, jak grób milcząca, szła przez całe miasto za gromadą wiodących go policyantów.

Popatrzał na nią, pokiwał głową i łagodny już jak baranek, wszedł do więzienia, a ona na ciężkie i żelazem skrzypiące drzwi, które zamknęły się za nim, rzuciła się z takim rykiem płaczu, że nawet pozostali na ulicy policyanci, litością zdjęci, długo odpychać jej od nich nie śmieli.

W kilka miesięcy potem, na mocy prawa, za czynną obelgę wyrządzoną wysokiemu urzędnikowi w czasie pełnienia przezeń urzędowych czynności, Michałka wysłano do rot aresztanckich na lat pięć...

Jednak i po upływie tych lat pięciu nie wrócił on już do Ogrodu. Co się z nim stało? — Nie wiadomo. Zjadł go zapewne całkiem wilk miejski...

* *
*

Romanową, bardzo nieprędko potem raz jeszcze widziałam. Siedziała w kruchcie kościelnej, na ceglanej podłodze, z czerwonemi piętami, wyglądającemi ze szmat, któremi owinięte były jej nogi, z grubym kijem, u nóg leżącym, w łachmanach. Zupełnie podobną była do innych starych żebraczek, które tam zazwyczaj przesiadywały i tem tylko wyróżniała się pomiędzy niemi, że oczy jej zza opadających na nie pasem białych włosów, wyglądały jak dwie krwawiące się rany. Wypalił je ogień kuchenny i wygryzły łzy. Zresztą w kruchcie kościelnej mróz ją piekł, wilgoć dławiła, koleżanki, żebraczki pięściami w boki, a kijami w pokaleczone nogi ją uderzały...

Hej! hej! jakże daleko za nią pozostała ta droga pocztowa, po której w dnie zimowe jeździła, gdy słońce świeciło, pole było białe, niebo błękitne, dzwonek dzwonił, konie po śniegu biegły: czach — czach, czach — czach! a mąż, jak młody dąb na saniach stojący, zwracał się ku niej z troskliwem pytaniem: „Ewka! czy ci nie zimno?“

KONIEC.

podpłukany wodą, iż część jego się zawaliła. Woda lała się z okolicznych pagórków, a wieś cała wyglądała, jak gdyby była w potopie.

* **Chojnice**. Parobek Weichert, służący u gościnnego S. w Mühlhof (?) wyjechał z swojem państwem do Chojnic po rozmaite sprawunki. Gdy gościnny musiał się jeszcze za sprawunkami w mieście zatrzymać, kazał parobkowi wyjechać naprzód i niedaleko za miastem czekać. Tymczasem parobka nie było i gościnny musiał do domu zajechać koleją. W domu parobka także nie było. Gościnny wyszedł tedy z ludźmi szukać go i znaleziono wóz na szosie, a w pobliżu woza parobka nieżywego. Z ran, jakie parobek miał na głowie, przypuszczają, iż spadł z woza i został przejechany.

* **Chełmno**. Jubileusz 50-letni obchodziło w ubiegły czwartek w Chełmnie Towarzystwo Pomocy Naukowej dla młodzieży Prus Zachodnich. Zrana odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, a w południe walne zebranie, które pięknem przemówieniem zagaił prezes dyrekcyi, pan Erazm Parczewski z Bełna. Przewodniczącym zebrania wybrano ks. Dziekana Odrowskiego z Pieniążkowa, sekretarzem p. Leon Działowskiego z Mgowa. Pamięć zmarłych członków, w szczególności wieloletniego prezesa śp. Ludwika Slaskiego, uczczono przez powstanie. Po odczytaniu protokółu z zeszłorocznego walnego zgromadzenia, zdał kasyer Tow. p. dr. Czapla sprawozdanie z rocznej działalności, a następnie z półwiekowej przeszłości Towarzystwa. W sprawozdaniu rocznem podniósł główny skarbnik gorliwość kilku skarbników parafialnych, a mianowicie pana Radońskiego ze Starogardu. Po przyjęciu sprawozdania obrano na nowych członków dyrekcyi pp.: Ludwika Slaskiego z Trzebcza, Lechowicza z Lisewa i Radońskiego z Starogardu. Ponownie obrano p dr. Czaplę i Szczanieckiego z Nawry. Panowie Rybiński i M. Kalkstein ponownego wyboru dla podeszłego wieku nie przyjęli. W uznaniu zasług mianowano członkami honorowemi dyrekcyi księdza prob. Machowskiego z Lisewa i p. Rybińskiego.

* **Skurcz,** 28 maja. Wczoraj stało się tu wielkie nieszczęście! Dwunastoletni syn gospodarza Kleiny zabił czteroletniego brata swego przez nieostrożność wystrzałem z rewolweru. — Rodzice, pilnujcie lepiej dzieci swoich, aby potem nie mieć kłopotu i zmartwienia. Zresztą jest wielkim nadużyciem, iż dzieciom sprzedawają w składach pojedyńcze naboje.

* **Łasin**. Akordnik B. poszedł w Wielki tydzień za paszportem do Polski, aby zgodzić pewną ilość robotników. Tam go jednak wzięto za szpiega i osadzono na 6 tygodni o chlebie i wodzie. Przed tygodniem dopiero powrócił do domu.

* **Z Toruńskiego**. Zdziczenia dzisiejszego wynikiem, to zbrodnia pogwałcenia, jakiej się dopuścił syn jakiegoś posiedziciela z Schoenwalde na córce posiedziciela Waleryi Foege z Mokrego. Występca ten towarzyszył nieszczęśliwej dziewczynie z Barbarki do domu. W pobliżu rodzicielskiego jej domu, napadł ją, w czem mu pomogło dwóch innych kamratów, a rzuciwszy ją na ziemię, popełnił zbrodnię. Aby zapobiedz wołaniu o pomoc, zatchali jej usta. Nad ranem około godziny 5-tej rodzice znaleźli nieszczęśliwą bez przytomności.

* **Poznań**. † S. p. Cecylia hr. Działyńska, ostatni członek zasłużonej rodziny, noszącej własne nazwisko Działyńskich, umarła onegdaj po długich i ciężkich cierpieniach w Poznaniu. Zmarła od przeszło 30 lat prawie ciągle chorą była obłożnie, a takiej niemocy życia nabyła przy ratowaniu tonącej kobiety. Znacznego majątku używała zmarła głównie na korzyść biednych i potrzebujących, którym była w każdym wypadku opiekunką. Kraj swój kochała nadewszystko, w ciężkich dolach nie szczędziła ofiar patryotycznych, a w ostatnich chwilach życia myślała ciągle o losie ojczyny i wygłaszała prorocze słowa i widzenia. Niech odpoczywa w pokoju!

* **W Poznaniu** zawiązało się Towarzystwo przeciw karciarstwu. W sprawie tej odbieramy pismo następujące:

Dnia 25 bm. odbył zarząd „Towarzystwa ku zwalczaniu gry hazardowej“ swe pierwsze zebranie, celem: 1) ukonstytuowania się, i 2) ułożenia programu swej działalności.

W skład biura weszli na rok 1899—1900: Patron Kółek włościańskich p. Maksmilian Jackowski jako prezes, p. dr. Bolesław Kapuściński jako wiceprezes, p. dr. Franciszek Zakrzewski jako sekretarz, p. Brownsford jako skarbnik.

Ponieważ przy obradach nad drugim punktem porządku dziennego nagromadził się bardzo obfity materyał, wybraliśmy komitet ściślejszy z trzech, który opracuje memoryał, zaznaczający krótko i treściwie plan działalności Towarzystwa.

Byliśmy i jesteśmy przygotowani na liczne trudności, na niechęć ze strony dotkniętych, na uprzedzenia i sofizmaty wygodnych lub wahających się, na oziębłość obojętnych dla spraw publicznych. Nie myślimy odwzajemniać niechęci niechęcią, obojętności obojętnością — przeciwnie hasłem w działaniu Towarzystwa ma być miłość prawdziwie chrześciańska, idąca w parze ze stanowczością i wytrwałością.

Ku zachęcaniu życzliwych celom naszym, lecz wątpiących, zapewnić możemy, że szereg członków Towarzystwa ku zwalczaniu gry hazardowej rośnie z dniem każdym. Prosimy o dalsze liczne zgłoszenia z tem nadmienieniem, że lista członków otwarta także dla pań naszych, które bardzo skutecznie mogą popierać działalność Towarzystwa. Zgłoszenia na członków przyjmuje skarbnik p. Brownsford, Poznań Ogrodowa ulica nr. 13.

Zarząd ku zwalczaniu gry hazardowej: Maksymilian Jackowski, prezes. Dr. Bolesław Kapuściński, wiceprezes. Dr. Franciszek Zakrzewski, sekretarz. Brownsford, skarbnik. Józef hr. Mielżyński. Dr. praw. Zygmunt Szułdrzyński. Ks. proboszcz radzca Mojzykiewicz. Leon Hulewicz. Władysław Seyda. Dr. Kożuszkiewicz. Adam hr. Zółtowski. Zygmunt Chłapowski.

* **Poznań.** Na petycyą wysłaną do ministra oświecenia przez ojców rodzin polskich w sprawie udzielania prywatnej nauki języka polskiego, nadeszła z Berlina odmowna odpowiedź. — To przecież było łatwo do przewidzenia.

* **Wrocław.** Wrocławska izba karna skazała pastora ewangielickiego Bettgego z Polgsen w powiecie wołowskim za sprzeniewierzenie znaczniejszej sumy pieniędzy kościelnych i prywatnych w pięciu przypadkach na rok więzienia z odliczeniem 2 miesięcy na areszt śledczy. Sąd przyjął za udowodnione, że do przywłaszczenia sobie obcych pieniędzy skłoniła oskarżonego bieda. Bettge był żonatym, miał dwoje dzieci, dochód jego wynosił przeszło 3000 m., oprócz tego miał także poboczne dochody.

* **W Charlottenburgu** zastrzelił się przy Leibnitzerstrasse 87 jeden z członków ambasady chińskiej w Paryżu, nazwiskiem Che-mi-ne, który przybył tu do swego brata King-King-Thai, ustanowionego przy chińskiem poselstwie w Berlinie. Będąc mocno cierpiącym, radził się lekarzy, a nie widząc pomocy, zapewne popadł w rozpacz i położył kres swemu życiu. Zwłoki jego mają zostać zabalsamowane i przewiezione do ziemi ojczystej.

* **W Kolonii** pewna niepiękna sprawa bardzo dużo narobiła rozgłosu. Aresztowano dwóch lekarzy, którzy podobno za dobrem wynagrodzeniem sprzedawali młodzieńcom pigułki, po których użyciu serce gwałtowniej biło, tak, iż przy stawce uznano ich za niezdolnych do wojska. Jeden z tych młodzieńców umarł.

* **W Hamburgu** znaleźli wracający wieczorem do domu małżonkowie Behrens swego 12-letniego syna bez duszy. Był zastrzelonym z rewolweru. Obok niego leżały zwłoki pewnego 19-letniego pomocnika handlowego. I jego uśmierciła kula z rewolweru. Zagadkowy to wypadek, lecz niektórzy sądzą, że młodzieniec pokazywał chłopcu swój nowy rewolwer i przytem przypadkiem go zastrzelił, a w strachu i rozpaczy sobie życie odebrał.

* **W Kaslu** otrzymało najwyższą nagrodę za najlepszy popis w śpiewie towarzystwo z Kolonii. Cesarzowa włożyła własnoręcznie przewodniczącemu tegoż towarzystwa złoty łańcuch: — wzorem starych czasów — poczem podała mu rękę, co następnie i cesarz uczynił. Towarz. śpiewu nauczycieli berlińskich było w szeregu najlepszych czwartem z rzędu.

* **Kraków.** Zamówiono u artystów rzeźbiarzy panów Korosadowicza i Kopaczyńskiego olbrzymiego orła polskiego, całego z miedzi, pozłacanego i platynowanego który będzie główną ozdobą kopuły zamku królów polskich na Wawelu. Od strony północnej będzie już z daleka widocznym.

Z Nowegu Yorku wynoszą się powoli milionerzy, gdyż zanadto wielkie podatki płacić muszą, co im się nie podoba. Tak np. mieszka znany bogacz Wiliam Astor od długiego już czasu w Londynie, inne rodziny, między innemi rodzina Goulda, wyprowadziła się po za miasto, a świeżo udaje się niejaka pani Bradley-Martin na stały pobyt do Anglii. Za same klejnoty swe i meble musiała płacić 250,000 m. rocznego podatku.

Na miesiąc

czerwiec

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach, lub u listowych wiejskich. Przedpłata wynosi **34** fen., z odnoszeniem w dom przez listowego **44** fenygi.

Jeszcze zawsze, mimo nawoływania, w wielu domach polskich nie ma pisma polskiego. Kto dotąd na zapisanie Gazety się nie zdobył, niech przynajmniej na miesiąc czerwiec Gazetę sobie zapisze, gdyż bez pisma polskiego żaden dom polski dziś być nie powinien.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Rozmaitości.

Królowa wyrtemberska wręczyła osobiście w drugie święto 15-letniemu tokarzowi Karolowi Frohnmueller swoją fotografię oraz sporą sumę pieniędzy. Jest to wyraz wdzięcznego uznania za to, że kazał sobie odjąć z własnego ciała znaczny kawał skóry, który lekarze następnie przyłożyli na popalone miejsce u ciała jego siostry, która była wpadła do naczynia z wrzącym słodem, a wedle zdania lekarza, inaczej byłaby musiała umrzeć. Dzielny chłopiec był jedyną osobą, która oświadczyła gotowość uczynienia tej ofiary z miłości ku swej siostrze. O sprawie tej swego czasu pisaliśmy.

Na szczytach Monte Nero w alpach nadmorskich, w rozpadlinie skał, gnieździła się familia orłów. Dwaj myśliwi, Martino i Livalli przedsięwzięli sobie dostać w ręce żywe orlęta i w tym celu zaczęli się wspinać na skałę stremą a 300 m. wysoką. W połowie drogi zaatakował myśliwych stary orzeł. Walka była zaciętą. Orzeł uderzył dziobem w oko Martina, który straciwszy równowagę pod działaniem bólu, spadł w przepaść, śmiertelnie się kalecząc. Levallemu powiodło się wprawdzie zastrzelić starego orła i dostać w ręce żywe orlęta, lecz stracił przyjaciela, który osierocił żonę i dwoje dzieci.

Ceny targowe w Brunsbergu.

Z dnia 30 maja 1899.

Pszenica	6,70—6,80 m
Żyto	5,00—5,30 m.
Jęczmień	4,20—4,40 m.
Owies	3,00—3,30 m.
Groch	5,40—0,00 m

Mam na sprzedaż pewną ilość najlepszych

kos

z lanej stali i wyprzedaję takowe, aby je wyprzątnąć, dopóki zapas starczy, sztukę po 1,50 m.

P. Hirschberg,
W WARTEMBORKU.

---

2 czeladników ceglarskich, 10 robotników do kopania gliny, płaca dzienna 3—3,50 m., potrzebuje zaraz

Kadereit,
w Olsztynie, ul. Wilhelmowska 15.

Jeneralne pełnomocnictwo, (Vollmacht), jakie udzieliłam polierowi ciesielskiemu **Franciszkowi Szarnowskiemu**, teraz cofam.

Duży Klebark, 31 maja 1899.

Katarzyna Szarnowska,
wdowa po posiedzicielu.

Magazyn

trumien

i skąd wypraw dla niebożczyków

G. Puttlitz

ulica Gutsztacka 10
(przy moście kolejowym)
poleca swój

SKŁAD

składający się z przeszło 60 sztuk
trumien metalowych i drewnianch,
wielkich i małych, w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.

Płaszcze

od deszczu, pod gwarancyą nie przepuszczające wody, zwłaszcza dla osób w rólnictwie pracujących, poleca po 6,50 m. za sztukę

B. Jacob,

skład ubrań dla mężczyzn i chłopców, Olsztyn, ulica Prosta nr. 2.

Wielka
olsztyńska fabryka

mebli

pędzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku

mebli, luster i towarów wyścielanych

po bardzo tanich cenach.
Ciągła wystawa całkowitych
urządzeń mieszkalnych
w drugim składzie
Górne przedmieście 5. I. piętro

Tak długo póki trwa wyprzedaż konkursowa J. Levy'go,
i to o ile się zdaje najdłużej do 1-go lipca rb., z którym to dniem kończy się odnośną dzierżawa mieszkania, ma

wyprzedaż

dawniejszego tutejszego **J. i elbląskiego H. Levy'go składu towarów konkursowych** i sprzedaż innych towarów **tutaj rynek nr. 20** być przedłużoną.

Oba składy zjednoczone zawierają niezmiernie wielki wybór gotowych

ubrań dla mężczyzn i chłopców,

pomiędzy tem i teraz wykończone eleganckie

chłopięce ubrania do prania,

(bluzy, jak i ubrania do szkoły). Niżej podane reszty zapasów, której później mają być publicznie sprzedane, wyprzedaje się po cenach bajecznie tanich, jak np.

Około 40 czysto wełnianych paltotów latowych
dla gimnazyastów lub małych osób po 3 do 5 m.

Paltoty dla chłopców od 1—3 m.

Ubrania dla mężczyzn od 8—12 m.

Płaszcze od deszczu dla mężczyzn,
bukskinowe z peleryną od 5—10 marek.

Powyższe rzeczy kosztowały trzy do cztery razy tyle i są wszystkie bez błędu.

Znakomite **SUKNA I BUKSKINY**
które mianowicie z elbląskiego składu towarów pochodzą, wyrabia się na ubrania według miary w znanym beznagannym wykończeniu pod kierownictwem wypróbowanego doskonałego przykrywacza i oddaje się także materye te metrami.

Na pewną ilość
żakietów latowych dla mężczyzn z sukna loden i cajgu
od 1 do 4 m., jako i na eleganckie materye do płókania na ubrania, jak również na partyą eleganckich **ubrań na przyjęcie do Komunii św.** zwraca się szczególną uwagę.

Najtańsza i stała cena jest na każdej sztuce oznaczona.

Węgrzyn.

Przez ostatni tegoroczny osobisty zakup na Węgrzech u producentów

nabyłem **wina górno-węgierskie** (tokajskie)
tylko dobre i bardzo korzystne,
na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki próby na żądanie franko.

Telefon nr. 521. **M. Janicki,** **Jopegasse nr. 22.**

Gdańsk.

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu i araku.

Magazyn trumien

Fr. Sawitzki

Skład i warsztat
ulica Lipsztacka 11.

Drugi skład
ulica Górna kościelna 21.

poleca swój wielki skład gotowych
trumien metalowych i drewnianych
w każdej wielkości, jako i wewnętrzne i zewnętrzne **przybory do trumny,** przy zachodzącej potrzebie bardzo tanio.

Żelazo w sztabach,
Żelazo w rolach,
Węgle kowalskie,
Buchsy,
Osie,
poleca jak najtaniej
Louis Ries,
skład żelaza.

Ucznia

w naukę drukarstwa przyjmie drukarnia „Gazetu Olsztyńskiej

Dla stolarzy.

Z powodu przeprowadzki wyprzedaję wszystkie ozdoby do mebli bardzo tanio.

Bernh. Weyl,
Olsztyn, ul. Szańcowa 16

Mój elegancki, nowo wykonczony

pojazd

polecam Szanownej Publiczności do użytku przy **weselach, wizytach, itd.**

B. Gromelski
ulica Wilhelmowska nr. 4 i 5.

Krawców wiejskich
do szycia przykrojonych ubrań sukiennych i cajgowych, potrzebuje
Levy, rynek nr. 20

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)